

Iluzja dochodu podstawowego: prosty eksperyment myślowy

Paweł Bukowski



Kryzys wywołany epidemią COVID-19 i głosy nawołujące do reformy kapitalizmu sprawiły, że odkurzono pomysł wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego. Zwolennicy i przeciwnicy tego rozwiązania przywołują wiele argumentów filozoficznych, a zdecydowanie zbyt mało uzasadnień ekonomicznych. Co

więcej, polityka społeczna nie funkcjonuje w próżni i musi uwzględniać kontekst rynkowy oraz alternatywne rozwiązania. Poniżej przedstawiam prosty eksperyment myślowy, w ramach którego porównuję dochód podstawowy ze standardowym zasiłkiem dla bezrobotnych dla dwóch rodzajów rynku pracy.

Wyspa

Wyobraźmy sobie wyspę zamieszkaną przez 1000 jednakowych osób, które w ciągu roku są w stanie wyprodukować dobra o wartości 20 000 zł. Ludzie ci mogą pracować, ale muszą otrzymać zapłatę w wysokości przynajmniej 5000 zł rocznie. Na wyspie jest tylko jeden pracodawca – to sytuacja, którą w ekonomii nazywamy **monopsonem**.

Pewnego dnia mieszkańcy znajdują na plaży skrzynię, a w niej 1 mln zł, który postanawiają przeznaczyć na programy socjalne. Rozważają dwie opcje:

A: bezwarunkowy dochód podstawowy – propozycja jest taka, żeby każdemu na wyspie wypłacić 1000 zł (1000 osób \times 1000 zł = 1 mln zł).

B: zasiłek dla bezrobotnych – mieszkańcy proponują wypłacenie 10 000 zł tym, którzy stracą pracę. 1 mln wystarczy, ponieważ w najgorszym wypadku bezrobocie wzrośnie do 10% (100 osób \times 10 000 zł = 1 mln).

Jak w tych dwóch scenariuszach zachowa się monopsonistyczny pracodawca?

Zacznijmy od scenariusza zakładającego wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego. Pracodawca musi wówczas przekonać mieszkańców wyspy, że praca jest lepsza niż siedzenie w domu. Zarówno praca, jak i siedzenie w domu daje mieszkańcowi 1000 zł, ale żeby on zechciał pracować, pracodawca musi zapłacić mu przynajmniej dodatkowe 5000 zł. Gdy płaca wynosi 5000 zł, każdy na wyspie będzie chciał pracować u monopsonisty. Jakie będą jego zyski? Każdy mieszkaniec produkuje dobra o wartości 20 000 zł, ale wystarczy mu zapłacić 5000 zł, więc zysk będzie wynosił $1000 \times (20\,000 - 5000) = 15$ mln zł.

Jak to wygląda w przypadku zasiłku dla bezrobotnych? W tej sytuacji siedzenie w domu daje mieszkańcowi 10 000 zł, ale mieszkaniec nie dostaje tej kwoty, gdy pracuje. Żeby skłonić kogokolwiek do pracy, pracodawca musi więc zapłacić 15 000 zł! Jaki będzie jego zysk? Ciągle opłaca mu się zatrudnić wszystkich, a więc $1000 \times (20\,000 - 15\,000) = 5$ mln zł.

Podsumujmy:

A: bezwarunkowy dochód podstawowy

- dochód mieszkańca = 6000 zł (5000 zł płacy + 1000 zł BDP)
- zysk pracodawcy = 15 mln zł
- bezrobocie = 0%
- wyczerpany fundusz socjalny

B: zasiłek dla bezrobotnych

- dochód mieszkańca = 15 000 zł

- zysk pracodawcy = 5 mln zł
- bezrobocie = 0%
- fundusz socjalny (1 mln zł) pozostaje nienaruszony, bo nie ma bezrobocia

W przypadku bezwarunkowego dochodu podstawowego płaca jest zatem 2,5 raza niższa, a zyski pracodawcy trzykrotnie wyższe niż w przypadku zwykłego zasiłku dla bezrobotnych! Co więcej, w pierwszym przypadku fundusz socjalny całkowicie znika. Jak to wyjaśnić?

Na monopsonistycznym rynku pracy cała siła rynkowa należy do jednego pracodawcy, może on więc zagarnąć dla siebie nieproporcjonalnie dużą część wytworzonego dochodu. Wprowadzenie zasiłku dla bezrobotnych zmniejsza siłę pracodawcy, ponieważ społeczeństwo nagle oferuje atrakcyjny „plan b” dla pracowników. To tak, jakby nagle pojawił się drugi pracodawca – w postaci społeczeństwa – który oferuje pracę za 10 000 zł. W ekonomicznym żargonie powiedzielibyśmy, że zasiłek zwiększa **opcję zewnętrzną** (*outside option*) dla pracowników. Bezwarunkowy dochód podstawowy, przez swoją powszechność i bezwarunkowość, nie zmniejsza siły pracodawcy, ponieważ nie tworzy „planu b”! Tym samym nie wpływa on na opcję zewnętrzną.

Co więcej, społeczeństwo nie musi wydawać nawet złotówki na zasiłek dla bezrobotnych. Wystarczy, że obieca go tym, którzy stracą pracę. Dopóki w funduszu socjalnym znajduje się ten 1 mln zł na ewentualne pokrycie zasiłku, dopóty pracodawca będzie musiał płacić swoim pracownikom 15 000 zł. Mimo że jego zyski są mniejsze, to jednak ciągle będą spore, więc nie zamknie działalności. Czy w tym przypadku społeczeństwo mogłoby wprowadzić zasiłek, ale jednocześnie wydać środki z tego funduszu na dochód podstawowy? Nie, ponieważ wtedy straciłoby argument, że jest w stanie wypłacić potencjalne zasiłki.

Co, jeżeli mamy wiele firm?

Założenie, że mamy jednego pracodawcę, jest wariantem ekstremalnym, aczkolwiek, jak pokazują badania, sytuacja monopsonistyczna staje się ostatnio coraz częstsza. Spójrzmy więc na drugą skrajność, czyli sytuację, w której wiele firm konkuruje pomiędzy sobą – to model, który w ekonomii nazywamy **doskonałą konkurencją** na rynku pracy.

W konkurencji doskonałej pracodawcy rywalizują o pracowników, a więc w równowadze pracownicy dostaną tyle, ile wyprodukują, czyli 20 000 zł. Żaden pracodawca nie może zapłacić mniej, ponieważ od razu pojawi się inny, który przejmie jego pracowników. To zaś powoduje, że pracodawcy nic nie zarobią. W tym przypadku firmy nie mają żadnej siły rynkowej, a więc nie są w stanie przejąć żadnej wartości dodanej stworzonej przez mieszkańców wyspy. Jak wyglądałyby efekty wdrożenia tych dwóch polityk socjalnych?

A: bezwarunkowy dochód podstawowy

- dochód mieszkańca = 21 000 zł (20 000 zł płacy + 1000 zł BDP)
- zysk pracodawcy = 0 zł
- bezrobocie = 0%
- wyczerpany fundusz socjalny

B: zasiłek dla bezrobotnych

- dochód mieszkańca = 20 000 zł
- zysk pracodawcy = 0 zł
- bezrobocie = 0%
- fundusz socjalny (1 mln zł) pozostaje nienaruszony, bo nie ma bezrobocia

W świecie konkurencji doskonałej różnica pomiędzy dochodem podstawowym a zasiłkiem sprowadza się do pytania o to, co zrobimy z funduszem socjalnym. W pierwszym przypadku rozdajemy go wszystkim po równo, w drugim zaś trzymamy go dla przyszłych pokoleń, na przykład na wypadek zaniku konkurencji pomiędzy firmami, epidemii lub podniesienia się poziomu mórz.

Lekcje

Ten eksperyment myślowy, mimo że jest olbrzymim uproszczeniem rzeczywistości, unaczynia istotne ograniczenia modelu bezwarunkowego dochodu podstawowego oraz pokazuje, jak ważny jest kontekst, w którym analizujemy takie rozwiązania. Chciałbym podkreślić kilka najważniejszych lekcji:

- Stopień konkurencji na rynku pracy jest kluczowy dla analizy programów socjalnych.
- W sytuacji monopsonu zasiłek dla bezrobotnych może okazać się znacznie lepszy dla ludności niż dochód podstawowy. W przypadku konkurencji doskonałej obydwa rozwiązania są porównywalne.
- Monopson wydaje się sytuacją skrajną, ale w rzeczywistości wiele rynków pracy zmierza w tę stronę. Badania w USA i Europie pokazują rosnącą siłę rynkową pracodawców. Co gorsza, mocniej dotyka to kobiety oraz migrantów, ponieważ te grupy mają mniej alternatyw na rynku pracy w porównaniu do mężczyzn lub miejscowych pracowników.
- Musimy dbać o konkurencyjność rynków pracy. Większa konkurencja wśród pracodawców powodują, że pracownicy dostają wynagrodzenie odpowiadające ich produktywności.



Paweł Bukowski